Nr 411. **Kraków, Sobota 10 Września 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. **Układ tabelaryczny**, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

W Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się w ratuszu narada pod przewodnictwem burmistrza w sprawie trzech ostatnich wypadków cholery w Wiedniu. Postanowiono zaprowadzić miejską służbę sanitarną w permanencyi i zaostrzyć wszystkie zarządzenia sanitarne. Narada obracała się głównie około sprawy, w jaki sposób zawleczoną została cholera w tych trzech wypadkach. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cholerę zawleczono z Włoch, ponieważ zmarły ogrodnik Gossehuber właśnie w ubiegłym tygodniu otrzymał znaczną przesyłkę kwiatów z Włoch z okolic nawiedzonych cholerą. Wobec tego z polecenia władz oblano wapnem i zniszczono cały zapas kwiatów, nasion i roślin, znajdujących się w sklepie Gosselhubera.

Jako jedną z możliwych przyczyn cholery w XII dzielnicy Wiednia przyjmują też nadzwyczaj złą kanalizacyę tej dzielnicy. W oddaleniu n. p. 500 metrów od domu Gosselhubera jest otwarty rów, do którego ściekają wszystkie nieczystości. Postanowiono więc przeprowadzić desynfekcyę tego rowu i przeprowadzić kanalizacyę tej dzielnicy. Dom, w którym mieszkał Gosselhuber, otoczono silnym kordonem policyantów, którzy nie pozwalają nikomu zbliżyć się do domu.

Władze zakazały też sprzedaży kwiatów, których pochodzenie nie jest stwierdzone. W domach XII dzielnicy, w których niema wodociągów, pozamykano studnie. Będą one otwarte dopiero po zbadaniu wody. We wszystkich handlach wiktuałów, znajdujących się przy ulicy, przy której mieszkał Gasselhuber, przeprowadzono ścisłą kontrolę.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że dotychczas było na Węgrzech ogółem tylko pięć wypadków cholery azyatyckiej, o epidemii nie ma więc mowy. We wspomnianych wypadkach cholera została zawleczoną z zagranicy.

W Niemczech.

Fryburg (nad Łabą). U marynarza Jungklausena, który tu przybył z Hamburga, stwierdzono cholerę azyatycką.

Berlin. W Szpandawie zaszedł nowy wypadek cholery. Mianowicie zachorowała zakonnica, która pielęgnowała rodzinę zmarłego na cholerę Tarnowa.

We Włoszech.

Rzym. W Apulii stwierdzono w ostatnich 24 godzinach 11 wypadków zasłabnięcia i 6 wypadków śmierci na cholerę.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Apulii na cholerę 18 osób, zmarło 11.

W Rosyi.

Petersburg. Według urzędowych dat zachorowało dotąd w Rosyi na cholerę 154.000 osób, a zmarło 74.000 osób.

W miejscowości Welika Michajłowa wybuchły rozruchy chłopskie z powodu cholery. Chłopi rzucili się na lekarzy wołając: Precz z lekarzami, wynalazcami cholery! i zniszczyli baraki izolacyjne. Sprzeciwiają się oni też wszelkim zarządzeniom władz sanitarnych.

Zarządzenia anticholeryczne. Delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz zwiedzał wczoraj urządzenia anticholeryczne w Trzebini i Szczakowej, w towarzystwie starosty chrzanowskiego, radcy namiestnictwa Rudzkiego i lekarza powiatowego. — Nadto w Szczakowej kontrolował p. delegat sposób, w jaki się odbywa rewizya sanitarna pątników, wracających z Częstochowy.

We Lwowie — jak stamtąd telefonują — w obawie zawleczenia cholery poleciło namiestnictwo magistratowi, aby przedsięwziął rewizyę wszystkich hoteli. W razie znalezienia nieporządków w którym hotelu, hotel ten będzie zamknięty.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berno. Niemiecki klub sejmowy odbył onegdaj posiedzenie, na którem zajmowano się konfliktem, jaki wybuchł przy końcu ostatniej sesyi Sejmu morawskiego z powodu przedłożenia w sprawie zniesienia opłat szkolnych i zaprowadzenia 35-letniej służby nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Oświadczono, że klub trwa na swojem stanowisku.

Wiedeń. Wobec oświadczenia pos. Gessmanna, że ks. Lichtenstein chce się z powodu choroby usunąć zupełnie z życia politycznego, ogłasza żona ks. Lichtensteina, że wiadomość ta jest nieprawdziwą i prosi o jej sprostowanie. Gessmann stara się, jak wiadomo, od niejakiego czasu o stanowisko marszałka Dolnej Austryi, które obecnie ma ks. Lichtenstein.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Bar. Bienerth konferował wczoraj z przywódcą agraryuszów niemieckich, pos. Rittnerem, i przywódcą agraryuszów niemieckich p. Pacherem. Obaj posłowie oświadczyli, że Niemcy bez otrzymania od Czechów gwarancyi, iż zgodzą się na uchwalenie ustaw językowych, nie dopuszczą do żadnych obrad w Sejmie czeskim. Z tego powodu obaj posłowie oświadczyli, że z pessymizmem odnoszą się do konferencyj ugodowych. — Bar. Bienerth prosił marszałka Lobkovitza, aby zwołał te konferencye do Pragi. Jest on jednak każdej chwili gotów wziąć udział w tych konferencyach. Obaj posłowie wyrazili zapatrywanie, że rokowania ugodowe na samym wstępie się rozbiją.

Secesya socyalistów czeskich.

Berno. Socyalistyczny organ „Równość“ grozi wystąpieniem Czechów z międzynarodowej socyalnej demokracyi i założeniem osobnej partyi na kongresie kopenhaskim.

Proces o zdradę stanu.

Tryest. Dla przeprowadzenia procesu o zdradę stanu przeciw 13 Włochom wydelegowano sąd w Gracu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Organ rządowy „Mag. Nem.“, omawiając program prac w Sejmie węgierskim, oświadcza, że między innemi Sejm będzie musiał uchwalić przedłużenie przywileju banku austro-węgierskiego. — Rząd i większość Sejmu są gotowi do tego, jeżeli się to da pogodzić z interesami kraju. „Mag. Nem.“ zapowiada ewentualnie zmianę regulaminu, na wypadek gdyby groziła obstrukcya.

Powodzie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Opawa. Według nadeszłych tutaj wiadomości gminy Stauding i Stiebing na linii kolei północnej stoją pod wodą. Ruch na linii kolejowej Ostrawa-Karwin między stacyami Zarubek a Hraneczník utrzymywany jest przez przesiadanie. Most prowadzący do Hoschialkowitz (?) w Prusiech jest zerwany.

Berno. Deszcz wczoraj ustał. W kilku rzekach woda opada. Biskup Ołomuńca dr Bauer ofiarował 10.000 kor. dla powodzian.

Berno. Namiestnik przyjechał do Kromieryża, aby zobaczyć powódź w Kromieryżu i Przerowie. Wczoraj popoł. odbyło się pod przewodnictwem starosty kraju posiedzenie czeskiej kuryi Sejmu morawskiego, na którem upoważniono Wydział krajowy do wydania zarządzeń celem ulżenia nędzy powodzian, i omawiano kwestyę sanacyi finansów krajowych, domagając się zwołania Sejmu jeszcze w tym miesiącu.

Wiedeń. Na wniosek burmistrza postanowił wydział miejski ofiarować 10.000 K dla dotkniętych katastrofą powodzi na Morawach.

Telegramy

z dnia 10 września.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie najwyższego upoważnienia w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło statut Towarzystwa akcyjnego „Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie“, zmieniony na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcyonaryuszów tego Towarzystwa 19 kwietnia b. r.

Rieka. Eskadra rosyjska z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem przybyła tu dzisiaj w południe. W. książę odjechał wieczorem przez Wiedeń do Petersburga, eskadra zaś wyrusza do Gibraltaru.

Konstantynopol. Ministerstwo wyznań wystosowało do patryarchy ekumenicznego notę, w której pod groźbą procesu karnego zakazało mu odbycia zwołanego na 14 b. m. zgromadzenia narodowego.

S. Jago de Chile. Zastępca papieski i jego sekretarz, którzy przybyli do katedry na nabożeństwo za zmarłego wiceprezydenta Albano, opuścili katedrę, żaląc się, że ich zlekceważono.

Cesarz Wilhelm i wywłaszczenie.

Berlin. Z Poznania donoszą: Wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm nie chciał wysłuchać wykładu prezydenta komisyi kolonizacyjnej w sprawie wywłaszczenia, nie jest prawdziwą. Prezydent mówił przeszło godzinę z cesarzem i kilkakrotnie podniósł konieczność zastosowania ustawy o wywłaszczeniu. Cesarz Wilhelm nigdy nie miał zamiaru oglądania kolonij i prosił cesarzową, aby uczyniła to w jego zastępstwie.

Misya angielska w Wiedniu.

Londyn. Lord Rosebery wyjechał do Wiednia z misyą dla notyfikacyi wstąpienia na tron króla Jerzego.

Car we Friedbergu.

Berlin. Dzienniki donoszą: Śledztwo w sprawie usiłowanego wtargnięcia dwóch oficerów do zamku carskiego we Friedbergu wykazało, że byli to istotnie oficerowie, którzy chcieli oglądnąć zamek.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi: Stołypin otrzymał wezwanie do przerwania podróży po Syberyi i do powrotu do Europy, z powodu bliskiego zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem. Według doniesień niektórych dzienników, zjazd ten odbędzie się w październiku w Skierniewicach.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii.

Londyn. Po przesłuchaniu aresztowanego w Portsmouth oficera niemieckiego Helma, oświadczono mu, że może korespondować z przyjaciółmi. Władze obchodzą się wogóle z Helmem bardzo grzecznie.

Przyczyny „motu proprio“.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi: Bezpośrednią przyczyną najnowszego „motu proprio“, zwróconego przeciw modernizmowi, było wykrycie tajnego związku modernistycznego. Stwierdzono bowiem, że wśród kleru katolickiego różnych krajów istnieje tajna organizacya, mająca na celu rozpowszechnianie idei modernistycznych. Znaleziono nawet tajną korespondencyę, prowadzoną między różnemi seminaryami.

Stosunki w armii greckiej.

Ateny. Słychać o nie mającej znaczenia agitacyi reakcyjnej w kołach wojskowych, która występuje pod pozorem chęci złożenia adresu poddańczego królowi. Aby tej agitacyi kres położyć, przeniósł minister wojny jednego pułkownika 3 pułku konnicy, zaś pewnego podoficera jako przywódcę ruchu kazał uwięzić. Agitacya miała charakter zupełnie lokalny.

Ustąpienie Izwolskiego.

Berlin. „Local Anzeiger“ ponownie twierdzi, że Izwolski w jesieni ustąpi, a ministrem spraw zagranicznych zostanie wiceminister Sazonow.

Monopol tytoniowy w Turcyi.

Konstantynopol. Rząd ma zamiar zaprowadzić monopol tytoniowy.

Stany Zjednoczone a Panama.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Nowego Jorku, że amerykański poseł w Panamie oświadczył, że jeżeli parlament wybierze prezydentem kandydata wrogo usposobionego dla Stanów Zjednoczonych, w takim razie nastąpi obsadzenie lub aneksya Panamy przez Stany Zjednoczone.

Zjazd techników polskich.

Przy otwarciu V. zjazdu techników i hutników polskich we Lwowie wygłosił przemówienie powitalne radca dworu J. N. Franke. Mowca wyraził przedewszystkiem żal, że wszelkie nadzieje i starania, aby zjazd mógł się odbyć w Warszawie, nie dały upragnionego rezultatu, wobec czego po jedenastoletniej przerwie piąty zjazd techników polskich przychodzi do skutku we Lwowie. Dr Franke podniósł nadzwyczajne postępy na wszystkich polach pracy technicznej. Nowe teorye, pomysły i zastosowania dochodzą naszej wiadomości prawie w chwili powstania i pobudzają cały szereg ludzi do współpracownictwa. Potrzeby życia wskazują nauce drogi badania i naodwrót wyniki teoryj naukowych zapładniają praktykę techniczną. Z zadowoleniem i radością należy podnieść, że nie ma prawie pola pracy technicznej, na którem nie spotykalibyśmy techników polskich, jako współpracowników. Oczywistą jest rzeczą, że pewne rodzaje produkcyi technicznej, odpowiadające naszym warunkom przyrodzonym, uprawiane są u nas z większą energią i samodzielnością, jak n. p. cukrownictwo, przemysł naftowy, przemysł fermentacyjny, spotykamy jednak i na innych polach techników Polaków, którzy biorą żywy udział w pracy około postępu wiedzy. W najmłodszej dziedzinie wynalazków, w lotnictwie, tak żywo zajmującem cały świat cywilizowany, Polacy występują samodzielnie, a naocznym dowodem tego jest wystawa awiatyczna we Lwowie. Możemy zatem — kończył radca Franke — z pełną otuchą patrzeć w przyszłość techniki polskiej.

Następny mowca, prof. Leon Syroczyński, powitał zjazd imieniem komitetu wykonawczego i przedstawił program zjazdu i obrad w sekcyach.

Z kolei powitał zjazd imieniem kraju marszałek Badeni. Witam panów serdecznie imieniem kraju całego — mówił marszałek. — Radbym, abyście panowie w tych słowach powitania widzieć zechcieli coś więcej, niż zwykłą w takich razach formułkę gościnności i uprzejmości. Niech to będzie raczej zewnętrzną oznaką tego, co kraj cały i Sejm, który jest jego przedstawicielem, rozumie i należycie ocenia, czem są technicy w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym kraju, co im zawdzięczamy i czego od nich oczekujemy. W jakąkolwiek stronę starania nasze się zwrócą, aby krajowi nowych sił dodać, jego produkcyę podnieść, komunikacyę udoskonalić, skarby w ziemi zamknięte wyzyskać, przemysł rozwinąć, ludność od klęsk elementarnych, które jej egzystencyę podkopują, uchronić, pracy dostarczyć tym, którzy jej potrzebują — wszędzie i zawsze technik swoją wiedzą i pracą musi drogę postępowi torować.

Jeżeli zaś od ogólnego pojęcia kraju zwrócę się do pojęcia ściślejszego administracyi krajowej, którą mam zaszczyt przewodniczyć, to właśnie w tem zgromadzeniu z przyjemnością stwierdzić mogę, że i tutaj praca techników osiąga najbardziej widoczne i przez całe społeczeństwo uznawane rezultaty. Są one wynikiem nietylko fachowej wiedzy techników, ale i ich obywatelskiego poczucia i etycznego pojmowania obowiązków. W naszych stosunkach politycznych ma to zebranie, obejmujące i łączące przedstawicieli pewnej klasy nauki albo pewnego zawodu, przybywających ze wszystkich zakątków, gdzie tylko polska mowa brzmi, inne odrębne znaczenie, niż u innych szczęśliwszych od nas narodów. Jest ono zarazem stwierdzeniem na zewnątrz naszej jedności narodowej i przez wzajemne zetknięcie się ma nam dodać ciepła, otuchy i siły wewnętrznej.

Pozwólcie więc, panowie, abym zakończył gorącem życzeniem: Niech to ciepło, jakie wzajemne zbliżenie wytwarza, będzie nietylko siłą, poruszającą nasze serca, ale niech będzie silną i odporną dźwignią nigdy niezawodzącego motoru do wytworzenia, ułatwienia i wydoskonalenia tego najważniejszego pierwiastku w naszem życiu narodowem, jakim jest praca ludzka.

Następnie przemawiał imieniem politechniki rektor Pawlewski i imieniem uniwersytetu dr Głąbiński.

(Telefonem.)

Lwów, 10 września.

Wczoraj po południu obradowały sekcye: architektów (przewodniczący Władysław Ekielski), komunikacyi lądowej (przew. Karol Skibiński), budownictwa wodnego (przew. radca dworu Ingarden), mechaniczna i tkacka (przew. Tadeusz Fiedler), elektrotechniczna (przew. Roman Dzieślewski), chemiczno-techniczna, gorzelnicza i cukrownicza (przew. Wiktor Syniewski), górniczo-naftowa (przew. Julian Niedźwiecki), ogólna dla kształcenia zawodowego i słownikowa (przew. radca dworu Jan Franke), przemysłowa (przew. Kazimierz Obrębowicz). Sekcye obradowały do godz. 7, wygłoszono 20 kilka referatów. Następnie uczestnicy zjazdu udali się do teatru. — O godz. 11 w nocy odbyło się zebranie w hotelu Georga.

Dziś sekcye będą obradowały dalej. O godz. pół do 12 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy architektów, malarzy i rzeźbiarzy polskich. Potem będą się toczyły dalsze obrady, poczem po południu uczestnicy zwiedzą miejską elektrownię i gazownię.

Kronika.

Kraków, sobota 10 września.

Kalendarzyk kościelny: Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 10, zachód o godz. 6 m. 05, długość dnia godzin 12 min. 55.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, chłodno, od czasu do czasu opady, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Kamienicznik“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Szalawiła“.

Zawody w piłkę nożną między „Smichowem“ z Pragi a „Wisłą“ o 4 po południu na boisku zlotowem na Błoniach.

Teatr miejski we Lwowie: po poł. „Rewizor z Petersburga“, wieczorem „Miłość cygańska“.

Następca tronu w Krakowie. Wczoraj po południu przybył incognito do Krakowa następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand. Arcyksiążę bawił w Krakowie w przejeździe z manewrów pod Wadowicami. Na dworcu powitał arcyksięcia delegat Fedorowicz. O godz. 10 w nocy wyjechał następca tronu w stronę Wiednia.

Z pałacu sztuki. Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zakupiono obraz Juliana Fałata p. t. „Dom z malwami“.

Z teatru. W szeregu nowo pozyskanych na sezon bieżący sił, bardzo korzystnie przedstawiła się wczoraj p. Jadwiga Turowiczówna, b. artystka teatru poznańskiego, której przypadło w udziale bynajmniej nie łatwe zadanie odtworzenia roli Psychy w znanym utworze Żuławskiego „Eros i Psyche“. W najnowszym repertoarze trudno znaleść kreacyę, którąby dawała w szerszej mierze sposobność uwidocznienia indywidualnej właściwości talentu jak postać Psychy w rozlicznych swoich odmianach. Tu potrzeba już skrystalizowanego talentu aktorskiego, aby umiał zaakcentować zasadnicze rysy typu w rożnorodnych przejściach i wydobyć pierwiastek kobiecości w każdej odmianie. P. Turowiczówna, która miała przedewszystkiem do zwalczenia z narzucającą się reminiscencyą gry p. Solskiej, nie stworzyła oczywiście cyklu przemian tak subtelnie prostych i przeprowadzonych, ale dała zarys Psychy w ogólnym konturze jasny, błyskotliwy, pełen żywej charakterystyki.

Od pierwszego wystąpienia mieliśmy wrażenie talentu, rozporządzającego już pewną rutyną, opierającego swą pracę twórczą na intuicyi. Warunki, jakiemi młoda artystka rozporządza, są doskonałym jej karyery sprzymierzeńcem. Smukła i wiotka postać, żywe i zręczne ruchy, wyraziste oczy, głos może trochę matowy, ale donośny i umiejętnie używany, dobrze usposabiają publiczność. Najlepiej w grze p. Turowicz wypadły sceny czwartego i piątego obrazu, w których artystka uderza w szerszą skalę technicznego popisu. Zarówno dramatyczny akcent księżnej włoskiej, jak i kameleonowy charakter kochanki bankiera, znalazły poprawne wcielenie w grze p. Turowiczównej i trudno na razie orzec, który rys przeważa w skali artystycznych warunków debiutantki. W jakim kierunku nagnie się indywidualizm artystki, o tem powiedzą dopiero dalsze jej występy; na razie stwierdzić należy, że ogólne wrażenie występu było korzystne i uprawnia do przypuszczenia, że w osobie p. Turowiczównej dyrekcya pozyskała bardzo obiecującą siłę. *wp.*

Nauka w szkołach przemysłowych. Magistrat krakowski plakatami, rozlepionemi po rogach ulic ogłasza szczegółowe obwieszczenie w sprawie nauki w krakowskich szkołach przemysłowych uzupełniających, do których wpisy odbędą się w dniach od 11—14 b. m. w godzinach od 6—8 wieczorem, a w niedzielę 11 b. m. od godz. 10—12 w południe. Nauka rozpocznie się 15 b. m. i odbywać się będzie w budynkach miejskich przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku na Kazimierzu i przy ul. Dietlowskiej. Przy wpisie winien każdy z zapisujących się uczniów wykazać się książeczką robotniczą. Obwieszczenie przypomina również ustawowe rozporządzenie, mocą którego uczeń, który nie skończył z dobrym skutkiem uzupełniającej szkoły przemysłowej i nie uzyskał świadectwa uwolnienia go od dalszego do niej uczęszczania, nie może być przypuszczony do egzaminu na czeladnika. Taki więc uczeń nie mógłby być nigdy wyzwolonym na czeladnika.

Nowa wielka fabryka i odlewarnia żelaza. Jak się dowiadujemy, pewne konsorcyum kapitalistów angielskich przy udziale czynników krajowych zamierza w najbliższym czasie założyć w okolicy Wielkiego Krakowa akcyjną odlewarnię żelaza i fabrykę konstrukcyj żelaznych. Widocznie teren tutejszy zaczyna zwabiać coraz więcej obcy kapitał, który podejmuje zwolna dzieło uprzemysłowiania naszego kraju.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę, 11 b. m., w lokalu przy ulicy Mikołajskiej l. 3, wypowie prezes „Eleuteryi“ p. St. Stączek odczyt na temat: „Jak rugować pijaństwo ze wsi“. Początek o g. pół do 8 wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Wychodki publiczne w Sukiennicach, zbudowane kosztem 60 tysięcy koron, pozostawiają przedewszystkiem pod względem czystości wiele do życzenia. Już obecnie, pomimo że dopiero co je otwarto, konserwacya ich bardzo wiele, zwłaszcza pod względem asanizacyjnym, pozostawia do życzenia. Utrzymanie w nich czystości i porządku oddano osobom, zupełnie obowiązków swych nieświadomym, nie mającym pojęcia o tem, co czynić należy, aby w lokalnościach tego rodzaju czystość i ład utrzymać. Przecież w wychodku od strony ulicy Brackiej stróż tam funkcyonujący zwymyślał niedawno pewnego pana, który upomniał się o kawałek mydła w umywalni! „Było — mówił z oburzeniem — ale po dwakroć mi je ukradli!“ Więc trzeci raz już na ten nadzwyczajny wydatek ów funkcyonaryusz się nie zdobył.

Jeszcze jedna kwestya. W sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej zapadła uchwała, aby wychodki w Sukiennicach, z takim kosztem urządzone, otwarte były w nocy przynajmniej do godziny 11, zwłaszcza ze względu na niekulturalne nawyczki pewnej części publiczności krakowskiej, byłoby to rzeczą konieczną. Niestety uchwała ta nie została wykonana i wychodki w Sukiennicach już o godz. 9 wieczorem hermetycznie są zamknięte. Byłoby tedy rzeczą konieczną, aby znalazła się jakaś odpowiedzialna władza nadzorcza nad temi ubikacyami, o które bardzo słusznie publiczność tak długo się upominała.

Wycieczkę do Niepołomic w celu sypania pamiątkowego kopca grunwaldzkiego urządza krakowska „Gwiazda“ dnia 11 b. m. Wyjazd z Krakowa koleją o godz. 3 po południu, powrót o godz. 10 wieczór. Po bilety zgłaszać się można do lokalu Stowarzyszenia (ul. św. Jana l. 2) od godziny 8 rano do 1 w południe. Na dworcu kolei nabyć je można od godz. 1·30 do 2·30. Cena biletu koleją tam i napowrót 1 K 40 hal. od osoby.

Do Warszawy i Wilna. Dwutygodniowa wycieczka „Straży Polskiej“ do Warszawy i Wilna (drogą na Sandomierz, Kaźmierz, Puławy i Lublin) wyrusza z Krakowa dnia 17 b. m. Zapisywać się można do dnia 12 b. m. Koszta wycieczki wynoszą II klasą 200 kor., III klasą 160 kor. Jadący tylko do Warszawy (bez Wilna i Kowna) płacą II klasą 130 kor., III klasą 110 kor. Każdy z uczestników musi mieć paszport, wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie.

Wybuch naboju. Od czasu wybuchu prochowni w Woli Duchackiej za Podgórzem zdarzały się bardzo często wypadki, iż dzieci, bawiące się w polach, znajdowały szrapnele i w nieświadomości uderzeniem kamieni powodowały wybuch naboju. — Do licznych wypadków zranień i skaleczeń przez takie wybuchy przybywa świeży. Oto wczoraj po południu chłopcy znaleźli na polach Woli Duchackiej lont z nabojem szrapnela. Jeden z nich, 17-letni Józef Augustyn, którego towarzysze namówili do wykonania eksperymentu, podpalił zapałką lont, który się szybko zajął i spowodował wybuch naboju. Eksplozya urwała chłopcu do połowy trzy palce lewej ręki. Rannego przyprowadził towarzysz zabawy na stacyę ratunkową, gdzie mu założono tymczasowy opatrunek.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw W. Bratoniowi, F. Królikowi, St. Piotrowskiemu i Wł. Piszczkowi, oskarżonym o napad rabunkowy na p. St. Zongę, dokonany 14 maja b. r. w Bochni, zakończyła się po południu. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, uwalniający Piotrowskiego i Piszczka od winy i kary, a Królika i Bratonia skazujący każdego na 3 miesiące aresztu.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przyprowadziło dwóch mężczyzn na stacyę ratunkową 14-letniego studenta, zamieszkałego w bursie akademickiej, który wił się w silnych boleściach. Dyżurni po stwierdzeniu u chorego 39° gorączki, silnych wymiotów i ogólnej depresyi, zawezwali dra Kramarzyńskiego, który polecił przewieść studenta do szpitala św. Łazarza. Tu lekarze stwierdzili ostry nieżyt żołądka i kiszek i zatrzymali chorego do dalszej obserwacyi.

Kradzież pościeli. Wczoraj przed południem skradziono Aronowi Baumowi, kupcowi, zamieszkałemu przy ul. św. Gertrudy pod l. 14, dwie poduszki, zostawione na ganku. Sprawcy kradzieży poszukuje policya.

Bazylika we Lwowie. Do konsystorza lwowskiego nadeszło „breve“ papieskie, podpisane przez kardynała Merry del Val, podnoszące katedrę lwowską do godności bazyliki. „Breve“ zaznacza, że ze względu na to, iż katedra we Lwowie jest kościołem mającym znaczenie historyczne, w którym Jan Kazimierz składał śluby, w którego ołtarzu głównym znajduje się obraz Królowej Korony Polskiej, słynący cudami, oraz złożone w niej są szczątki błogosławionego Jana Strepy, papież na prośbę arcybiskupa lwowskiego ks. Józefa Bilczewskiego oraz kapituły i wiernych dyecezyi nadaje

katedrze godność prawa i przywileje bazyliki mniejszej.

Z konsulatu rosyjskiego we Lwowie. Konsulem rosyjskim we Lwowie mianowany został radca kolegialny Jakób Egzemplarski, b. wicekonsul w Paryżu, sekretarzem radca Michał Werchowcew.— Obecny kierownik konsulatu lwowskiego Bazyli Olferiew został zamianowany sekretarzem konsulatu w Królewcu.

Ucieczka z Kulparkowa. Wczoraj nad ranem z zakładu obłąkanych w Kulparkowie uciekło pięciu umysłowo chorych: Mich. Gabryluk, Jan Wojcicik, Fedorek, Pisek i Rumiczek. Wyłamali oni kraty i w ten sposób wydostali się poza mury zakładu.

Kolej Drohobycz—Truskawiec. „Wiener Zeitung" ogłasza akt koncesyjny z 25 sierpnia b. r. dla kolei lokalnej Drohobycz—Truskawiec.

Dokument historyczny. W archiwum magistratu m. Pułtuska wśród aktów, pochodzących z dawnego ratusza, znaleziono skrypt Dymitra Samozwańca, wydany Maliszkowi na wypłatę mu 4000 czerwonych złotych, po przybyciu do Moskwy. Na skrypcie widnieje podpis Dymitra po polsku i pieczęć z orłem dwugłowym.

Dramat rodzinny. „Dziennik Kijowski" donosi: Onegdaj wieczór przed swojem mieszkaniem przy ul. Włodzimiersko-Łybeckiej w Kijowie zginął zostawszy wystrzałem z rewolweru w skroń obywatel i radny Kijowa 60-kilkuletni Grzegorz Ikonnikow. Jako podejrzanego o morderstwo aresztowała policya syna zamordowanego, Mikołaja, b. studenta uniwersytetu kijowskiego, który będąc nałogowym pijakiem i hulaką, żył z ojcem w ustawicznej niezgodzie, spowodowanej nadmiernem żądaniem pieniędzy. Jako podejrzanych o współudział w morderstwie aresztowały władze przyjaciół Mikołaja Ikonnikowa — studenta uniwersytetu kijowskiego Bykana i niejakiego P. Ogira.

Konferencya górników austryackich. Z Wiednia telefonują: W obecności 65 delegatów ze wszystkich rewirów górniczych austryackich rozpoczęły się wczoraj obrady państwowej konferencyi górników austryackich. Na konferencyi reprezentowanych jest około 130.000 górników.

Napad bandycki. — Z Wrocławia telegrafują: W granicznej miejscowości galicyjskiej Dzieckowice, banda zbójecka wtargnęła do browaru kupca Schmera. Kupiec i obaj jego synowie rzucili się na bandytów, którzy zaczęli strzelać, przyczem jeden ze służących Schmera zginął.

Masowe zatrucie mlekiem. Z Sofii donosi bułg. ag. tel.: Oficerowie 16 p. p., przebywający w okolicy Orhany na ćwiczeniach, zachorowali wśród objawów zatrucia. Wypili oni mleko, które przechowywano w zanieczyszczonem miedzianem naczyniu. Stan chorych jest poważny. Wszystkich w liczbie 19 przewieziono do szpitala wojskowego.

Z Sofii telegrafują: Ministerstwo wojny donosi, że oficerowie, którzy zachorowali wśród objawów zatrucia, mają się lepiej i życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Miliony z ruin Messyny. Z Florencyi donoszą: Aresztowano tu niejaką Ewę Metta, przy której znaleziono kosztowności, posiadające wartość kilku milionów lirów, oraz papiery wartościowe na kwotę kilkuset tysięcy lirów. Równocześnie aresztowano jej kochanka Marallo, urzędnika pocztowego z Messyny. — Istnieje silne podejrzenie, że Marallo skradł te kosztowności i papiery w ruinach Messyny i oddał je swej kochance, celem wywiezienia ich za granicę.

Odkryty obraz. Z Paryża donoszą: Przy restauracyi kościółka w Saint-Roget w departamencie Lozere odkryto na jednej ze ścian kościółka, pod warstwą tynku, obraz freskowy, przedstawiający wstąpienie do nieba św. Rogeta, otoczonego aniołami. Obraz ten pochodzi z epoki renesansu. Ze sposobu zatynkowania tego obrazu wnoszą, że uczyniono to umyślnie, aby uchronić go przed zniszczeniem przez fanatyków w czasie zaburzeń religijnych.

Proces Crippena. Z Londynu telegrafują: W dalszym ciągu rozprawy przeciw Crippenowi zeznał inspektor Dew, że gdy 8 lipca przybył do mieszkania Crippena, ten zachował się zupełnie spokojnie i pomagał mu nawet przy rewizyi domu, którą ułatwił mu we wszelki możliwy sposób. Crippen wtedy, tak samo jak dziś, oświadczył, że jego żona uciekła do Ameryki.

Wielka eksplozya. Z Lizbony telegrafują: W arsenale rządowym w St. Esterao nastąpiła wczoraj ogromna eksplozya. Mianowicie wybuchło około 20 tonn bawełny strzelniczej, 80.000 nabojów karabinowych i 2000 nabojów armatnich. Zginęło 12 osób.

Zatonięcie parowca. Z Sheboygan telegrafują: Na jeziorze Michigan zatonął parowiec o 30 mil od brzegu. Utonęło 39 ludzi załogi.

Rewizye senatorskie w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Ks. Meszczerski omawia w „Grażdaninie" dotychczasowe wyniki rewizyj senatorskich i oświadcza, że jest bardzo wątpliwem, czy te rewizye doprowadzą do uzdrowienia stosunków, ponieważ są one niejako aktem zemsty rządu, który sam zawinił, że mogła nastąpić taka korupcya i zepsucie obyczajów.

Nieprawomyślność „606". Jak donoszą „Russkija Wiedomosti", zarządzający oddziałem syfilitycznym szpitala miejskiego w Odessie zwrócił się do starszego lekarza z prośbą o pozwolenie dokonania doświadczeń z preparatem Hata-Ehrlich. Starszy lekarz zwrócił się o pozwolenie do inspektora lekarskiego, inspektor zaś, nie ufając widać swej wiedzy, zwrócił się do specyalisty od wszystkiego, naczelnika miasta gen. Tołmaczewa. I generał Tołmaczew przeciął węzeł gordyjski jednym zamachem pióra.

Stwierdzono, iż dr Ehrlich jest Niemcem, dr Hata zaś, co gorsza — Japończykiem; uznał więc obu za „inorodców", którzy jako tacy na wiarę nie zasługują i stąd wysnuł wniosek, iż „preparat dra Ehrlicha jest środkiem szarlatańskim i doświadczeń z nim dokonywać nie należy". Szpital miejski w Odessie musiał się do tej rezolucyi zastosować i gdyby nie kliniki uniwersyteckie, które dokonywują prób bez pytania się o pozwolenie, Odessa nie prędko doczekałaby się doświadczeń z nowym środkiem.

Szkielet mamuta dobrze zakonserwowany znaleziono onegdaj w Tiumenia w Rosyi podczas kopania studni.

Krwawa walka. Pet. ag. tel. donosi z Armawiru: W stanicy Białoreczyńskiej, podczas kłótni 4 gości z właścicielem traktyerni, ten ostatni zranił z rewolweru kobietę, a następnie ukrył się w sąsiednim hotelu. Tłum, złożony z 800 osób, splądrował hotel. Właściciel traktyerni, broniąc się, zabił jeszcze 3 ludzi i zranił 6, wreszcie sam został zabity przez tłum.

Władze zarządziły śledztwo.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał Wojciechowi Zwolińskiemu, wachmistrzowi żandarmeryi we Lwowie, srebrny krzyż zasługi z koroną, a wachmistrzom tytularnym żandarmeryi we Lwowie Łukaszowi Treli i Marcinowi Stankowi srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował starszymi poczmistrzami, poczmistrzów: Karola Schirokyego z Ciężkowic w Tarnowie IV, Józela Zagórskiego w Dobromilu, Emila Zdańskiego w Jabłunowie i Aleksandra Hordyńskiego w Limanowej i równocześnie przeniósł poczmistrzów Juliana Szuclewicza do Ciężkowic. Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował starszymi poczmistrzami, poczmistrzów: Maryana Orzelskiego w Krakowie V, Konstantego Trocia w Ottynii, Longina Strzeleckiego w Kutach i Wikt. Hoebnego w Radomyślu Wielkim.

Zmarli:

Łukasz Szczypiński, obywatel Prądnika Czerwonego, uczestnik powstania z 1863 r., zmarł w Prądniku Czerwonym, przeżywszy 72 lat.

Maryan Linhardt, oficyał pocztowy, przeżywszy 36 lat, zmarł w Krakowie.

HANNS HEINZ EWERS.

Koniec Johna Hamiltona Llewellyna.

Przełożyła Z. J.

(Ciąg dalszy.)

Wtem rozległo się z kąta żałosne skomlenie, w którem ledwo można było poznać ludzki głos. Silnie wciśnięty w lód, cały przemarznięty, z ciemną, skrzepłą krwią na twarzy i rękach, bez surduta, w potarganem ubraniu, tkwił John Hamilton Llewellyn. Oczy jego wydzierały się z jam, z ust toczyła się piana. Z trudem udało się wyciągnąć go z lodu, na wszystkie pytania odpowiadał tylko niezrozumiałym bełkotem. Kiedy chciano go wynieść przez przedpokój, zaczął krzyczeć jak opętany i bronił się rękami i nogami. Czterech ludzi musiało go podnieść, ale kiedy zbliżyli się do drzwi, wyrwał się znowu ze straszliwym rykiem i rzucił się w najodleglejszy kąt.

Szalony strach przed tym przedpokojem dał napół zmarzłemu, skostniałemu ciału tyle energii, że nie pozostawało nic innego, jak skrępować mu rękę i nogi i wynieść go jak kłodę. I tym razem wyrwał się przed drzwiami z okropnym krzykiem i upadł na ziemię. Głowa jego uderzyła silnie o lód; w tej samej chwili stracił przytomność.

Tylko w ten sposób można go było przenieść do szpitala, a stamtąd na oddział chorych do domu obłąkanych w Brighton.

Byłem tam raz u niego, strasznie nędznie wyglądał. Odmroził sobie uszy i cztery palce lewej ręki, okropny, chrypliwy kaszel, który co chwilę wstrząsa jego ciałem, wskazuje, że podczas tej straszliwej nocy w pałacu lodowym, nabawił się suchot, którym prawdopodobnie wkrótce ulegnie. Mowy nie odzyskał napowrót, nie miał również ani jednej chwili przytomności. Okropna mania prześladowcza męczy go dzień i noc, tak, że ani chwili nie może być bez dozoru.

* * *

Co jednak zaszło podczas owej nocy w podziemiach British-Muzeum?

Zadałem sobie wiele prawdziwego trudu, aby zebrawszy wszystkie, nawet najniepozorniejsze momenty, otrzymać jasny obraz. Przeszukałem jego teki i półki; tu rysunek, tam jakieś parę słów wyjaśniło mi jego marzenia. Naturalnie, że wiele opiera się jeszcze na hipotezach, ale sądzę, że nie postawiłem zbyt wiele mylnych wniosków.

John Hamilton Llewellyn był fantastą, albo filozofem, co na jedno wychodzi. Przed laty spotkałem go jednego wieczoru na ulicy, kiedy właśnie wsiadał do dorożki. Jechał do obserwatoryum astronomicznego, a ja towarzyszyłem mu. Miał on tam swoje znajomości, gdyż od chłopięctwa bywał tam częstym gościem. I jak u wszystkich astronomów, tak i u niego przesunęło się pojęcie czasu i przestrzeni.

Astronom widzi gwiazdę, przelatującą w sekundzie tysiące milionów mil, olbrzymie liczby, któremi operuje, muszą mu stępić umysł dla nędznie drobnego horyzontu naszego ziemskiego życia. A jeżeli badacz gwiazd jest jeszcze oprócz tego artystą o talencie i fantazyi takiej jak Hamilton, to walka jego duszy z materyą musi się skończyć okropnem starciem. — Tylko z tego punktu widzenia będziesz mógł zrozumieć jego dziwne kartony, jeżeli przeglądniesz jego spuściznę, którą nabył Bodley.

— Tak przeszedł Hamilton przez życie, mając ciągle na piersiach zmorę nieskończoności. Znikomym prochem wydało mu się wszystko, tak błoto w kałuży, jak najpiękniejszy obraz człowieczeństwa z krwi i ciała. I ta właśnie myśl chroniła go zawsze przed duchową reakcyą, którą zwykło się nazywać miłością, chociaż niejedna piękna kobieta podawała się jak na tacy jasnowłosemu malarzowi o marzących oczach. Ale Hamilton mówił: „Dziękuję!" i marzył dalej.

Ażeby jego zdobyć, musiało coś najbardziej nieprawdopodobnego stać się prawdziwem, musiała przyjść piękność, która, równie jak on, była wyższą nad czas i przestrzeń. I to niepodobieństwo spełniło się: szukający rycerz znalazł pośród mglistego, cuchnącego Londynu — zaczarowaną śpiącą królewnę. Cóż takiego? Młoda, piękna kobieta, która przed tysiącami lat oddychała gdzieś tam na Syberyi, przybyła do niego do Londynu, aby ją mógł malować. Zdawało się, jak żeby na niego patrzała, długo, czule, nie zadrgawszy powiekami. Czegoż ona chciała? Tak, ona się wzniosła ponad potężny kawał czasu, aby jego znaleść; jak śpiąca królewna w swoich różach, tak ta syberyjska księżniczka zasnęła w lodzie, żeby czekać na swego jedynego rycerza.

Ależ ona jest martwa, mówił do siebie. Cóż z tego? Czy nie może jej kochać dlatego, że jest martwa? Pygmalion kochał posąg, w który miłość jego tchnęła życie, a miłość bliźniego Jezusa wróciła życie zmarłej córeczce Jaira. Cud — tak — ale czy ten cud, który przed nim stał, nie był równie wielkim? A potem — co to jest być umarłym? Czy ziemia, wydająca naokół kwiaty, jest martwą? Czy kamień, tworzący kryształy, jest martwy? Albo kropla wody marznąca na oknie i wyszywająca na szybie paprocie i mchy? — Niema śmierci!

Ta kobieta była jedyną, która pokonała wszechmocny czas, przez tysiące lat zachowała swoją młodość i piękność. Cezar, Kleopatra i wielki Napoleon, Michał Anioł, Szekspir i Goethe, najwięksi i najsilniejsi ludzie wszystkich stuleci, zgnieceni zostali pod stopą czasu, jak robaki przydrożne, ale ta mała smukła piękność wymierzyła białą rączką policzek wielkiemu mordercy i zmusiła go do odwrotu!

Llewellyn marzył — podziwiał i — — kochał.

Im częściej przychodził do pałacu z lodu, aby rysować swoją piękną księżniczkę, tem jaśniej malował mu się w duszy obraz, który chciał stworzyć, wielki obraz jego życia: zwycięstwo ludzkiej piękności nad nieskończonością.

To była misya tej kobiety, dlatego to przyszła ona do niego! Tak zakwitał w jego umyśle najwspanialszy kwiat, jaki tylko raz na setki lat użyczony bywa ludzkości: miłość i sztuka, złączone w jednem czystem, potężnem uczuciu. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 września.

HOTEL SASKI: Wł. Bogdański z Przemyśla, P. Schardey z Komotau, B. de Lavaux, B. Wojcikówna ze Lwowa, P. Chrzanowski, W. Polański z Warszawy, F. Stojowski z Diament, L. Schwadtke z Bromberg, J. Wilkońska, M. Tabilewicz z Petersburga, hr. O. Potocki z Schönsee, J. Bieniaszewska, B. Dzianott z Rzeszowa, J. Lorentowicz z Warszawy, D. Hertweg z Lipska, hr. N. Potocki z Olszany, L. Bober zo Zbaraża, K. Piliński z Tarnowa.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Franciszek Polaschek z żoną z Wiednia, X. Władysław Gluziński z Biórkowa (Król. Pol.), X. Stanisław Fimowicz z Buffalo, Emil Homolacz z Rzędowic (Król. Pol.), Marya Rogóyńska z dziećmi z Warszawy, Wacław Nowakowski z żoną z Rudna, Karol Parzi, Wincenty Woźniakowski z Warszawy, Henryk Wolski z żoną z Częstochowy, Wojciech Pawełek z żoną ze Szczakowy, Feliks Sęk z żoną z Krakowa, Bolesław Zienkiewicz z żoną z Baku (Król. Pol.), Władysław Dynowicz, Błażej Kociołek z Brodów, Konstanty Abrycht ze Lwowa, Józef Mikos z Andrychowa, Jan Pętkowski z Kołomyi, Emil Bakowski z Tarnowa, Stefania Dulikowska, Jan Bobrysz z żoną i dziećmi z Warszawy, Stefan Kaczmarczyk z Jasła, Franciszek Dryszko z Łańcuta, Feliks Doboszyński z Wiednia, Bronisława Wendiand z Poznania, Marceli Brühl z żoną z Witkowic, Czesław Gnat z Warszawy, Ludwik Fifka z Cieszyna, Stanisław Janczyk z Karlsbadu, Wincenty Hodacki z Oświęcimia.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): starosta dr Bogusław Ambroziewicz, Marya Dębska ze Lwowa, X. A. Kolasiński z Gosztyna (Prusy), inż. Antoni Wypołek, Zofia Strobach z córką z Warszawy, nadpor. Zeno Jonas z Komarom (Węgry), Antur Zawadzki z żoną, Eugeniusz i Ferdynand Wysoccy ze Lwowa, Ludwik Weidmann z siostrą z Rohatyna, Anna Eliasz z dziećmi z Jarosławia, Antoni i Wawrzyniec Okrajni z Olkusza, Adela i Marya Weiss z Będzina, August Kepietz z żoną z Schoppnitz (Śląsk pruski), Max Lustig z Cieszyna, Karol Puszanek z Litomyśla, Henryk Ramsperger z Monachium, Michał Stefan Jaxa Maleszewski z Lublina, Jan Tureczek, Ella Talluggay, Ludwik Bielowitzki z Wiednia, S. Lindenfeld z Budapesztu, A. Propper z Tarnowa, Jan de Latour, Edward Habryszewski ze Lwowa, Adam Kossakiewicz z Zubouche, Artur Heimberg, Roman Hubrich ze Lwowa, Beno Blumenblatt ze Stanisławowa, Maksymilian Barker ze Lwowa, Alfred Dormann z Nowego Sącza, Helena Rojarkiewicz z Warszawy, Henryk Figlarewicz, Józef Bastyzel z Wilczyc (Król. Pol.), Jan i Gabryela Arvay z Tuzli (Bośnia).

Stanisław Giebułtowski
nauczyciel wyższego kursu skrzypiec w Instytucie muzycznym, mieszka obecnie **Studencka 7, I p.** 6534 1 2

Generalnym substytutem kancelaryi ś. p. dra ADAMA BOBILEWICZA, adwokata w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1, II p., ustanowiony został
adwokat dr Tadeusz Iskrzycki
w Krakowie, ul. Wolska l. 3. 6510 1 4

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2o8·75. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 305·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 112·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 113·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·50. Palffy 40 złr. 235·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 62·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 258·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 534·—.

Berlin, 9 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 9 września. Renta 3-prc. 97·77. Mąka 37·35.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 9 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 657 —, węg. Zakł. kred. 861 25, Anglobanku 316 75, Unionbanku 621 25, Länderbanku 527 50, Bankverein 552 50, Bodencredit 13 37, Galic. Banku hipotecz. 695 —, Kolei państwow. 749 50, kolei południ. 121 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 10, kolei Czerniow. — —, Alpiny 750 25, Rima Muranyi 697 75, Prag. Tow. żelazn. 28 21, Fabryki broni 727 —, Akcye tureckie tyt. 887 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 870 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 80, Austr. renta koron. 93 80, Węgier. renta koron. 92 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 50, Marki 117 51, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 80.

Usposobienie: spokojne.

Bluzy, Halki, Czapki sportowe, Woale gazowe, Welonki, Szale jedwabne i koronkowe, Rękawiczki, Pióra strusie, Żaboty, Krawaty, Kołnierze, Hafty szwajcarskie, Koronki, Wstążki, Paski, Pończochy, Materye jedwabne, Krepiny, Aplikacye, Tiule na bluzy. 308 22 0
Taśmy, guziki oraz przybory do szycia domowego. - - - - - - - - - - - - Perfumy i Mydła — poleca
ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI Kraków, Linia A-B :: obok gł. Trafiki :
Ceny niskie bez konkurencyi. — Zamówienia listowne odwrotnie.
Uwaga. W niedziele i święta magazyn zamknięty.

F. & E. Zajączek i Lankosz 193 **Kraków** 49 0 **Rynek Linia A-B 47**
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna**, **sieraczki**, najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne** angielskie na ubrania męzkie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie.
Najczystsza wełna do watowania
Filce dywanowe, flanele wstąpione itd
Wszelkie zlecenia wykonuja odwrotnie

Buchalter przyjmie za skromnem wynagrodzeniem zajęcie w godzinach popołudniowych lub wieczornych. Zgłoszenia pod **H. H.** poste restante **Kraków.** 6467 2 6

Nowy Salon Sztuki
otwarty został
w Krzysztoforach (Rynek 35)
w salach magazynu fortepianów firmy 341 24 0
B. Gabryelska
Autorowie dzieł wystawionych:
Axentowicz, Czajkowski, Dębicki, Filipkiewicz, Frycz, Kamocki, Karpiński, Kunzek, Malczewski, Markowicz, Makarewicz, Mehoffer, Pautsch, Rzecznik, Sichulski, Skotnicki, Stanisławski, Szczygliński, Wyczółkowski, Wyspiański, Żarnecki.
Wstęp wolny.
Sprzedaż na spłaty do 20 miesięcy. — Salon otwarty od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 261 206 0

½ klg. Czekoladek i pomadek deserow. w ozdob. kartonie . . . K 2·— | Karmelków . . . „ 1·— | Herbatników . . . „ 1·20
Ciastka po 8 hal.
ul. Szewska 23. 380 4 15

Potrzebna
KASYERKA
z kaucyą
w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika. 385

Młoda osoba
władająca biegle językiem niemieckim, obeznana nieco z niemiecką stenografią poszukuje zajęcia biurowego. — Adres: **A. P.,** Grodzka 29 III. p. 373 4 5

Młoda panienka
z ukończoną szkołą wydziałową, poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie. — Zgłoszenia pod **„Pilna"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 367 3 5

Na pobyt letni
poleca
wszelkie nowości literackie
z zakresu beletrystyki i nauki w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim
Czytelnia naukowa i beletrystyczna
w Krakowie, ul. św. Jana 4.
Książki dla dzieci i młodzieży. Abonament przystępny. **Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach, ułatwiających szybką i bez trudu ekspedycyę.** 321 83 0

Zakład pogrzebowy
„Pompes funébres"
A. Szafrański
Kraków, ul. Mikołajska 16. Telefon 51
prowadzony, jak dawniej, pod własnem rzetelnem i punktualnem kierownictwem. 6427 1 8

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 28 0

Kto
się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u
GÓRKI, krawca
Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spski).
Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 384 2 3

Do sprzedania
2 realności wraz z 10 parcelami, ogrodami i domami. — Do odstąpienia lub wynajęcia **tuż przy dworcu kolejowym interes** t. j. skład z kancelaryą, szopą i stajniami, wraz ze stałymi odbiorcami. — Wiadomość: **Kraków, Pawia 10.** 6201 8 10

Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 111 185 300

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7. 396 1 0

Zmiana lokalu!
Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
przeniesiony na Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 311 62 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski